

Treść jest niezależna od formy...

Przy okazji swego jubileuszu 70-lecia Łódzka Akademia Sztuk Pięknych nawiązała współpracę z Muzeum Sztuki. Podczas uroczystości kończącej obchody dyrektor muzeum Jarosław Suchan podkreślał, że to dwie najważniejsze w Łodzi instytucje zajmujące się sztuką współczesną i do tego mające wspólny rodowód – stworzyli je łódzcy awangardziści. Zapowiedział też, że współpraca przetrwa jubileusz.

Jednym z jej efektów jest niezwykła jak na akademickie warunki wystawa w uczelnianej Galerii Kobro. Powstała w wyniku eksperymentu: studenci ASP z różnych wydziałów uczyli się od pracowników Muzeum Sztuki organizacji wystaw, a następnie, będąc jednocześnie artystami i kuratorami, zorganizowali wspomniany pokaz. I nie jest to przypadkowy zbiór studenckich propozycji, ale ekspozycja problemowa – gdzie należało znaleźć przewodnią myśl, przepracować ją, a następnie dokonać trudnych wyborów (tym bardziej że kuratorzy wybierali spośród swoich własnych prac).

Eksperyment się udał. Wystawa skupia uwagę i daje do myślenia. Poza dwiema propozycjami, które jak najbardziej odpowiadają tematowi wystawy, ale których forma odbiega od poziomu innych prac (wydają się zbyt krzykliwe względem wysublimowania pozostałych) wybrane dzieła trzymają poziom. Mam tu na myśli obraz Marty Krześlak odwołujący się do Listu do Koryntian i instalację Katarzyny Koby pt. „Augmented Vision” – coś w rodzaju fragmentu maski zwierzęcego cyborga. Moim zdaniem umieszczono je tu niepotrzebnie, tym bardziej że obie autorki pokazują także ciekawsze prace. Tematy, jakie porusza wystawa to m.in. ciało (i zagrożenie życia), obecność, forma, strach przed bliskością, potrzeba poczucia bezpieczeństwa, pamięć, zapominanie, zagłada i nowe życie, pytania dotyczące rzeczywistości – co istnieje, a co jest odbiciem, czy oba zjawiska są równie ważne, czym jest „teraz”...

Przestrzeń galerii zdominowało metaforyczne, genialne w swej prostocie wideo Grzegorza Demczuka pt. „Forma”, które może być metaforą całej tej wystawy, a nawet sztuki w ogóle – autor biegnie w miejscu po elektrycznej bieżni, wypowiadając słowa „Treść jest niezależna od formy” – przy czym im dłużej biegnie, tym bardziej traci formę, nie posuwając się do przodu... A jego słowa przez cały pobyt w galerii nie pozwalają zapomnieć o relacji formy i treści w dziele sztuki: są zależne czy nie są?

Adriana Gołębiewska w swoich uroczych kolażach ze świętych obrazków i starych zdjęć dotyka problemu świętości – kto może być święty, ktoś wybrany, a może zwykły człowiek? Święci w pewnym sensie stają się ludzie z przeszłości, gdy nie ma już ich ciał, ich duchowych ułomności, a zostaje wyidealizowana pamięć o nich.

Mikołaja Sitkiewicza zajmuje problem cielesności. Magdalena Lamch, pokazując dwie tkaniny – jedną zadrukowaną przez maszynę, drugą z wzorami narysowanymi przez ludzi – przeciwstawia perfekcjonizm maszyny spontaniczności, emocjonalności i niedoskonałości człowieka. Ada Birecka i wspomniany Mikołaj Sitkiewicz mówią o zagładzie. „Purioria” Ady Bireckiej to ilustrowana opowieść o nowej rzeczywistości, która powstała po zagładzie cywilizacji w wyniku masowego szaleństwa – oto nowe stworzenia i nowy świat bez polityki, religii, telewizji. Wśród istot jest Edek Wąs, który idąc, porusza czas. W galerii także stoi na podłodze jako figurka – skoro stoi, to i czas nie mija, a my pozostajemy w zawieszeniu w tym świecie „idealnym”, ale niepokojącym. Mikołaj Sitkiewicz ułożył z plastikowych zabawek wielką hitlerowską gapę i ją sfotografował – to jego „Obraz wyzwolony”. Kolorowe zabawki nie są jednak w stanie zmienić wymowy tego znaku. Konotacja jest tylko jedna. I jedno jest w tych okolicznościach ekspozycyjnych skojarzenie sceny z filmu wideo Ady Bireckiej pt. „Nie mogę postać” – widać stopy i skakanę. Po chwili film przyspiesza tak, że nie możemy już dostrzec skakanek, a jedynie stopy w drgawkach. Jak u umierającego w konwulsjach wisielca... Zaskakujące jest, że kuratorom udało się zamieścić na wystawie także rzecz skrajnie nieartystyczną – projekty kamizelek kuloodpornych Jarosława Bikiewicza. To ma sens – mowa przecież o zagładzie i

o potrzebie poczucia bezpieczeństwa. I kamizelki pasują tutaj tak samo jak przypominający niedużą szklarnię „schron” Marty Krześlak, w którym można się ukryć przed niebezpieczeństwem i wyciszyć. Ale i uciec od innych ludzi. Strach przed nimi, przed bliskością, to też temat świetnej instalacji Grzegorza Demczuka. Tytuł „Nie podchodź zbyt blisko” oczywiście sugeruje, że podejść do pracy należy – to głośnik emitujący dźwięk bijącego serca. Im bliżej podchodzimy, tym serce szybciej bije. Co jest prawdą a co zmyśleniem, co realnością, a co odbiciem – tym zajmują się Magdalena Czyżewska („Imitacje” – fotografie fragmentów pól i łąk, gdzie wśród traw i kielkujących zbóż ukryte jest małe lustro) i Jarosław Bikiewicz (cykl zdjęć pt. „Cień rzucony, obraz odbity”, gdzie cień zmienia obraz rzeczywistości, zniekształca go i zarazem wzbogaca).

I jeszcze raz Grzegorz Demczuk – gdybym miała wyróżnić jedną osobę spośród wystawiających, byłby to właśnie on, za inteligencję oraz skłonność do refleksji, pewnej gry – i dokumentacja wideo jego instalacji na dwa monitory, kamerę i mikrofon pt. „Teraz”. Obraz i dźwięk są rejestrowane w czasie rzeczywistym, a odtwarzane z pewnym opóźnieniem. Właśnie z opóźnieniem słyszymy wypowiedziane przez autora słowo „teraz”. To jak z gwiazdami – dziś widzimy światło obiektów, które wyemitowały je przed milionami lat. Nieogarnione...

Aleksandra Talaga-Nowacka

"Kąt padania ≠ kąt odbicia" - wystawa w Galerii Kobro.

Poniżej tekst kuratorów:

Ekspozycja pt. "Kąt padania ≠ kąt odbicia" jest zwieńczeniem cyklu warsztatów zorganizowanych przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi i Muzeum Sztuki w Łodzi. Studenci różnych wydziałów, pod opieką Roberta Rumasa i Daniela Muzyczuka, współpracowali ze sobą, zdobywając wiedzę na temat organizacji wystaw.

"Kąt padania ≠ kąt odbicia" to wystawa zrealizowana w wyniku unikatowego eksperymentu. Prezentowana ekspozycja jest jedynie częścią projektu. Równie ważny był sam proces tworzenia wypowiedzi artystycznej. To, co zwykle za kulisami, my odsłaniamy i stawiamy na równi z efektem końcowym. Chcemy podkreślić etap przygotowania – zorganizowane przez łódzką Akademię Sztuk Pięknych i Muzeum Sztuki warsztaty, na których spotkali się studenci różnych wydziałów oraz reprezentanci wspomnianych instytucji. Podczas warsztatów zatarły się podziały na role, wszyscy byliśmy jednocześnie artystami i kuratorami. Starając się połączyć wiedzę teoretyczną z działaniem twórczym, podjęliśmy próbę stworzenia autorskiej wystawy. W ten sposób powstał projekt opierający się na ideach sztuki młodego pokolenia.

Wystawa problematyzuje zagadnienie dążenia do doskonałości w jej różnych aspektach. Każdy z nas definiuje ją inaczej, umieszczając pomiędzy kulturowymi wzorcami a wyborem własnej ścieżki i zawieszając w procesie dążenia. Nie zawsze kąt padania będzie równał się kątowi odbicia.

Wyobrażenia i starania nie w każdym przypadku znajdują odbicie w stworzonych formach. Zagadnienie (nie)doskonałości dotyczy zarówno człowieka, jak i jego wytworów – rzeczy. Jako młodzi artyści pragnący tworzyć jak najlepsze prace doskonalimy towarzyszące nam artefakty, ale przede wszystkim samych siebie.

W warstwie przedmiotów-dzieł sztuki interesuje nas problem powielenia, imitacji, tautologii, element zmiany, który wkrada się w relację powtórzenia, burząc jej dokładność. Próba udoskonalenia rzeczywistości doprowadza do momentu, w którym interesujące stają się „miejsca” niedostępne w realnym świecie: odbicia lustrzane, zwielokrotnienia, cienie. Stajemy pomiędzy światem rzeczywistym a jego artystycznym odzwierciedleniem, tworząc kolejną przestrzeń. Podchodzimy do (nie)doskonałości człowieka, badając zarówno jej wymiar jednostkowy, jak i historyczno-kulturowy: reżimy ciała, ideały piękna i brzydoty, eugeniczne praktyki genetycznej manipulacji, technologiczne protezy poszerzające ludzkie możliwości, religijne ideały duchowego

rozwoju.

Nasz stosunek do sztuki jako odzwierciedlenia bycia tam, gdzie nas nie ma, wyrażamy w dążeniu do (nie)doskonałości. Bycie pomiędzy to ciągły rozwój i próba własnej akceptacji. Nasze dążenie do doskonałości traktujemy jako punkt zawieszony pomiędzy ideą a realizacją, pomiędzy utrwalonymi normami a tym, co indywidualne. Poprzez to działanie, w którym pierwotne zamysły nie zawsze znajdują swoje odzwierciedlenie w końcowych efektach, podejmujemy próbę stawania się lepszymi ludźmi i artystami.

Artyści/kuratorzy:

Jarosław Bikiewicz, Ada Birecka, Magdalena Czyżewska, Grzegorz Demczuk, Joanna Glinkowska, Adrianna Gołębiowska, Katarzyna Koba, Marta Krześlak, Magdalena Lamch, Denica Milusheva, Agata Pązik, Mikołaj Sitkiewicz

Opiekunowie projektu: Daniel Muzyczuk, Robert Rumas

Projekt realizowany w pracowni Łukasz Ogórka i Anny Bąk

Fot. ATN

Wystawa czynna do 16 marca 2016.